

WŁADYSŁAW BARSZCZEWSKI

ur. 1941; Drohobycz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, cegielnia Kalinowszczyzna, praca na cegielni, dzieciństwo, zabawy dziecięce, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta

Cegielnia na Kalinowszczyźnie

Była ona zlokalizowana prawie naprzeciw naszego domu. To jak teraz jest ulica Podzamcze. Kiedyś to była taka wiejska droga, nawet nie było kocich łbów, później dopiero te kocie łby zrobili. To był taki wąwóz z jednej i z drugiej strony, były góry takie, w środku teraz ta ulica idzie. Najpierw była winiarnia, która zajmowała teren, jak ten dom Vettera stoi. Dopiero sąsiadowała z winiarnią cegielnia. Brama wjazdowa była od ulicy, co się teraz nazywa Podzamcze, a druga, jak w tej chwili leci Lwowska, ale kiedyś tam nie było ulicy żadnej.

Kto był właścicielem tej cegielni to trudno mi powiedzieć, ale wydaje mi się, że to jakaś spółdzielnia chyba, bo prywatna to ona nie była. Zajmowała z półtora hektara terenu. Było takie wyrobisko, w którym wydobywano glinę. Były ustawione dwa torowiska, po tych torowiskach jeździły takie wózki metalowe, takie kibitki, wywrotki, jednym torowiskiem przywozili urobek gliny na stoły, na których były wytwarzane cegły, a drugim torowiskiem te cegły wozili do wypalania w piecu. Były dwie takie wiaty. Pierwsza wiata to była cegła surowa, którą kobiety – to przeważnie kobiety – wytwarzały, a druga wiata – jak już cegła wychodziła z pieca, ona jakiś dłuższy czas stała, aż to ostygło i dopiero później pod tę drugą wiatę ustawiali. Ona tam troszkę stała i dopiero stamtąd zabierali gdzieś na budowę. Przeważnie wtedy to furami przyjeżdżali, nie było samochodów.

Myśmy jeździli tymi wózkami. Po pracy, jak wychodzili, to zawsze żeśmy tam jakoś stróża oglądali i żeśmy trochę jeździli tymi wózkami, tak że jest co wspominać. To trochę pochylnia była, najpierw żeśmy pchali wózki do góry, a później siadaliśmy i zjeżdżaliśmy do dołu.

Trudno powiedzieć do kiedy ta cegielnia funkcjonowała, bo jak przyszedłem z wojska

to już śladu nie było. Ani po winiarni, ani po tej cegielni. Pamiętam wysadzanie komina, bo tam już został tylko komin. Przyszli saperzy, ładunki podłożyli i wywalili, i to się bardzo ładnie rozjechało.

Data i miejsce nagrania	2018-07-17
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"